

Dzieje Słowian i świata na tle religii – 16

7 kwietnia 2022

Mu oraz Atlantyda więc zrodziła większą część dzisiejszych obrzędów religijnych, które zostały przekształcone, ale niezniszczone poprzez zwyczaje, warunki klimatyczne czy ewolucję myśli. Zasady współczesnych kongregacji religijnych, opierających się na celibacie, są pochodzenia atlanckiego. Nasze zakonnice są tylko córkami Słońca poświęconymi służbie bożej. Kult Słońca i jego następcą Kult Ognia były podstawą religii. Wprowadzono tańce na cześć Słońca, króla gwiazd. Taniec ten polegał na naśladowaniu biegu Słońca poprzez konstelacje zodiakalne. Grupy tancerzy przedstawiające znaki zodiaku, były odpowiednio poprzebierane, jedne za lwy, jedne za barany, inne za raki. Poza tym pewne grupy symbolizowały wiosnę, inne lato lub zimę. W ten sposób przedstawiali oni wielką tajemnicę nieba. Dowody na praktykowanie tańców tego typu przez ówczesnych ludzi możemy odnaleźć w krajach skolonizowanych przez Atlantów, np. w Egipcie oraz Grecji. Przykładem są malownicze tańce jawańskie, oraz innych ludów, pochodzą z tego źródła. Tak samo w Peru Hiszpanie odnaleźli je w całej wspaniałości.



Zauważmy też, iż w innych religiach, procesja przypomina również te antyczne święta. Jest dwanaście stacji, tak, jak i tam było dwanaście znaków, przed każdą stacją procesja zatrzymuje się, śpiewa, modli, tak jak ongiś przy każdym znaku tańczono specjalny taniec. W rezultacie obecne procesje religijne nie są niczym innym, jak starą atlancką ceremonią astronomiczną. Czci się w niej Słońce, symbol najwyższej siły w jego drodze poprzez zodiak. Każda stacja jest wyrazem jednego z wysiłków Słońca, walczącego z ciemnościami dręczącymi życie. Modlitwa jedynie zastąpiła taniec, gdyż kiedyś taniec był oznaką szacunku, dowodem adoracji, z czasem w oczach kapłanów stał się rozrywką świecką.

Wyznawano religię stworzoną na podstawach astronomicznych. Słońce, Księżyc i wszystkie planety były czczone, lecz nie jako istoty władcze, lecz jako symbole siły boskiej. Rozważany był dobry i zły wpływ różnych planet i gwiazd na Ziemię i ludzi. Religia ta była w swej istocie metafizyczna i abstrakcyjna.

Mukulianie i Atlanci wierzyli w nieśmiertelność duszy i szczęśliwość wiekuistą nieba. Dla nich po śmierci życie duszy trwało i przyjmowało jedynie nową formę. Dusza ulegając ciągłej ewolucji, przebywała przeróżne etapy życia aż na koniec stawała się subtelną światłością i powracała do pierwotnej swej formy, wcielając się w Absolut, źródło przedwieczne. Według nich, dusza w swej transformacji zamieszkiwała coraz subtelniejsze powłoki i stawała się z biegiem czasu w miarę ewolucji aniołem, archaniołem lub serafinem. Religie Inków, Hindusów i Egipcjan odkrywają nam ten dogmat. Możliwe, że Atlanci czcili pamięć przodków, ale nie wiadomo czy istniał specjalnie poświęcony im kult, gdyż tradycje nam mówią, że ani w Egipcie ani w Indiach nie było tego kultu, aż do pojawienia się Ariów-Słowian. Wierząc w nieśmiertelność duszy, Atlanci balsamowali swych zmarłych tą samą metodą co Egipcjanie oraz Inkowie.

Wiedzę, naukę i religię podawano w formie artystycznej.

Dlatego lubiono wyśpiewywać swe obserwacje i podawać naukę w formie alegorii. Kochali się w symbolach, w tańcu, w malowniczych i pełnym wdzięku ceremoniach, wiedząc, że każda prawda oprawiona w formę ciekawego obrzędu, łatwiej zapisuje się w pamięci, niż sama treść podana w formie abstrakcyjnej i smutnej. Wspomnienie święta żyje długo. Krócej się zaś pamięta to, co się tylko przeczytało. Dla tych którzy potrafili rozumieć, ceremonie przypominały cały szereg obserwacji naukowych i prace uczonych.

Egipt bezpośrednia córka Atlantydy powinien być uważany za źródło z którego powstał nasz świat obecny, ze swym idealizmem, jak również ze swym niskim materializmem i kolonializmem.

Magia grała wielką rolę na Mu i Atlantydzie. Lecz magia wymaga ogromnej ewolucji naukowej, ale także moralnej. Nie ogranicza się ona tak, jak to pospolicie sądzą do praktyk czarodziejskich. Magia polega na znajomości i zastosowaniu praktycznym sił psychicznych natury. Wkłada więc w ręce tych, którzy posiadają jej sztukę ogromną władzę, która im pozwala wedle własnej woli zmieniać w kierunku dodatnim lub ujemnym przedmioty naturalne, podległe ich sile. Tak więc przemiana metali może być aktem magii.

Otóż znajomość tych sił i ich zastosowanie wymaga głębokich studiów praw fizycznych naszego świata. Co sprawia, że chemia, fizyka, filozofia, anatomia, astronomia i mechanika, słowem wszystkie te nauki, którymi się szczycimy, i których ojcostwo sobie przypisujemy, znane były i studiowane na Mu oraz na Atlantydzie. Ale badano nie tylko stronę fizyczną przedmiotu, lecz i metafizyczną. I tak, botanika nie ograniczała się wyłącznie do opisu roślin. Odkrywała ona poza tym ich zalety lecznicze, wpływy filozoficzne i psychiczne, i na koniec, ich stosunek do astrologii.

Jednym słowem, magia wymaga syntetycznych studiów nas wszystkich z czego składa się nasz glob, zarówno w sensie

fizycznym, jak i psychicznym, dla poznania najdrobniejszych praw natury, wedle których mogłaby działać. Mag posiada więc dużą władzę, gdyż posługując się pewnymi prawami natury, posiada większy współczynnik władzy niż inni, może oddziaływać i zmieniać stan natury, tak w dziedzinie fizycznej, jak i psychicznej. Władza ta może działać również w złym, jak i dobrym kierunku. Wola ludzka sama wykreśla cel. Stąd pochodzi odpowiedzialność maga i podział na białą i czarną magię. Białą jest ta, której cel jest moralny i wywołujący rozwój nie tylko pojedynczej jednostki, ale całych ugrupowań społecznych, zaś czarną magią jest ta, której cel jest pogłębiający, niemoralny i którego rezultat służy wyłącznie ku zaspokojeniu egoizmu maga i jego namiętności. Tak więc hipnotyzm, zastosowany w celach wyleczenia z jakiegoś złego nałogu będzie czynem białej magii, natomiast ten sam hipnotyzm, użyty w celu wymuszenia pieniędzy lub zadania gwałtu fizycznego jest czynem czarnej magii.

Mukulianie i Atlanci doszedłszy do wysokiej cywilizacji, w znacznej części byli magami. Znali dokładnie tę sztukę i praktykowali ją w szlachetnych i rozwojowych celach. Oni to odkryli sławną siłę psychiczną, zwaną vril, (inglia, prana, mana, qi, ki). Znali tę siłę o wiele lepiej od nas i umieli się nią posługiwać. Dzięki niej potrafili przekształcać metale i leczyć choroby. Posługiwali się nią jako siłą motorową, jako środkiem, powodującym rozwój dzikich roślin i pewnych gatunków zwierzęcych. Prawdopodobnie dzięki tej sile właśnie udało im się owoić zwierzęta. Jednym słowem, posługiwali się magią w przemyśle, w rolnictwie, rozbudzali dzięki niej inteligencję niedorozwiniętych dzieci, leczyli za jej pomocą nie tylko choroby fizyczne, lecz i moralne.

To Mukulianom i Atlantom zawdzięczamy; pszenicę, owies, żyto i w ogóle ceralia, przekształcenie rośliny bananowej w drzewo bananowe, oswojenie i krzyżowanie zwierząt domowych. Od czasów Atlanckich zrobiliśmy w tej dziedzinie minimalne postępy. Oswoili też lwa i protoplastów jaguara i leoparda, używali ich

jako zwierzęta pociągowe. Lecz powracały one do dzikiego stanu w miarę degeneracji Atlantów i w miarę zaniku u nich vrilu. Nie zdążyły rasy te drogą dziedziczności, przekazać pokoleniom następnym zwyczaju służenia człowiekowi. Wiele prac zagubili spadkobiercy wiedzy atlanckiej i cała nauka, tak wysoko stojąca w okresie rozwoju państwa zdegenerowała się upadkiem duchowości i wyłącznością wychowania materialnego.

Tak na Mu jak i na Atlantydzie wiedzę wykładano w licznych szkołach, prowadzonych na koszt rządu. Szkoły te dzieliły się na niższe i wyższe. Kapłani byli profesorami. Szkoły te były mieszane. Kobiety traktowano na równi z mężczyzną, a nawet uważano ją za wyższą w promieniowaniu siły psychicznej, vrilu. Kobiety i mężczyźni otrzymywali więc to samo wykształcenie i wychowanie. W wieku lat dwunastu wolno już było wstąpić do szkoły, choć nauczanie nie było obowiązkowe. Dla rolników i rzemieślników istniały szkoły przemysłowe i rolnicze. Nauczanie nie było jednolite, nauka szła w kierunku uzdolnień każdej jednostki. Astrologia i dar jasnowidzenia odkrywały profesorom charakter zdolności ucznia i kształcono go wyłącznie już w tym kierunku, dążąc do jak największego rozwoju talentu. W szkołach tych uczono astronomii, astrologii, chemii, alchemii, nauki o roślinach i ich właściwościach leczniczych, magnetyzmu, matematyki, medycyny, nauki o kamieniach, i zapachach.

Ten, kto ukończył szkołę wyższą, był już wyuczonym magiem, gdyż głównym celem nauczania kapłanów był rozwój w uczniach ich zdolności psychicznych, nauki władania ukrytymi siłami natury i posługiwania się właściwościami ezoterycznymi roślin i metali. Rozwijano w uczniu fluid, wolę, vril, jednym słowem zdolności władzy. Później taki uczeń był też lekarzem innych ludzi, gdyż nie istniał wtedy jeszcze zawód doktorski. W szkołach zawodowych uczono rzemieślników i rolników w wybranych kierunkach: mechaniki, polowania, rybołówstwa, rolnictwa, itd.

Mukulianie i Atlanci posiadali księgi i biblioteki. Znali też

papier, lecz chętniej posługiwali się cienkimi płytkami metalowymi, których gładka powierzchnia podobna była do białej porcelany. Uzupełniali tekst pisany tworząc całe księgi grawerami. Początkowo na Atlantydzie językiem powszechnym był toltecki. Języki Meksyku i Peru są jego pozostałościami. W koloniach posługiwano się językami tławatli i rmoahal. Języki te nie miały wcale odmian. Język Basków, Etrusków, Guanczów i tajemniczy język pierwotnych Egipcjan są produktami tych dwóch skombinowanych języków. Stąd pochodzi podobieństwo języka Basków i narzeczy amerykańskich, egipskiego i peruwiańskiego.

Mukulianie i Atlanci posiadali pierwszorzędných inżynierów i naukowców. Posiadali liczną i potężną flotę morską, jak i przewyższającą ją powietrzną, poruszaną vrilem, napędem antygrawitacyjnym i innym. Opanowali także technikę lotów międzyplanetarnych. Księgi wedyjskie przedstawiają te opisy. Nauki techniczne jak i medyczne posiadali wysoko rozwinięte. Ich technologia i technika była porównywalna z obecną, a nawet ją przewyższała.

Przemysł Atlantów był w stanie kwitnącym. Kopalnie ich były eksploatowane. Wynaleźli oni brąz i pierwsi zaczęli fabrykować stal. Co się tyczy złota i srebra, początkowo wydobywano je w Peru, metale te zostały następnie wyrabiane chemicznie. Nie posiadały też dla nich cennej wartości i używane były wyłącznie do ozdób architektonicznych na domach i świątyniach. Złoto było poświęcone Słońcu, srebro Księżycowi. Atlanci znali też jeszcze jeden metal, specjalnym stop ze srebra, platyny i aluminium zwanym aurychalkiem. Posiadali też fabryki materii wełnianych i bawełnianych, warsztaty garncarskie i wyroby tytoniowe, gdyż roślina ta była kultywowana przez Atlantów, którzy palili fajki wykonane z miedzi i gliny.

Handel ich stał wysoko. Rynkami zbytu był rynek wewnętrzny, oraz kolonie. Posiadali też rozbudowaną flotę handlową. Posiadali system monetarny, wybijano monety, podobne do naszych monet, na których wyryta była jako godło, góra o trzech szczytach, święta góra Atlantów.

Drogi ich były wspaniałe, długie, szerokie, brukowane wielkimi płytami. Przecinały one nie tylko Atlantyde lecz i kolonie. Ślady ich widzimy jeszcze w Peru, gdzie drogi Atlanckie, podtrzymywane przez Inków, służą dotychczas i wywołują zachwyt współczesnych inżynierów. Umieili oni budować ogromne akwedukty, długie nieraz na kilkaset kilometrów dla dostarczania wody miastom.

Ich architektura miała niebywałe proporcje. Budowali oni kolosalne świątynie, olbrzymie piramidy, wspaniałe statuy, wieże, których szczyty ginęły w chmurach. Sztuka egipska jest dziecięciem sztuki atlanckiej. Wypływa z tychże samych koncepcji lecz w proporcjach swych jest bardziej ludzka i mniejszych rozmiarów. Sztuka egipska jest miniaturą sztuki atlanckiej, jednakże można mieć pewne wyobrażenie o koncepcjach estetycznych Atlantów. Egipt i Peru są spadkobiercami sztuki Atlantów. To sztuka atlancka jest pierwowzorem europejskiej architektury i sztuki, sakralnej i świeckiej.

Ściany świątyń były inkrustowane złotem, srebrem i aurychalkiem. W świątyniach znajdowała się wielka ilość pomników, gdyż rzeźba na równi z malarstwem wykładana była w szkołach atlanckich. Lecz rzeźba doszła do wyższego stopnia udoskonalenia niż malarstwo. Rzeźba egipska wyszła ze szkoły atlanckiej, jak również rzeźba bliskiego wschodu oraz grecka bazowały na tej samej szkole. Malarstwo było głównie dekoracyjne i alegoryczne. Kolor był żywy. Malowano mury, pomniki, posągi i materie. Przykładem malarstwa są malowidła dekoracyjne, zdobiące świątynie peruwiańskie i egipskie. Rytownictwo było bardzo rozwinięte. Ryto w kamieniu twardym, złocie, srebrze, aurychalku i pokrywano ozdobami rytowniczymi kolumny, posągi i narzędzia użytkowe. Sztuka dekoracyjna była bardzo rozwinięta, przykładem tego jest sztuka dekoracyjna egipska i asyryjska.

Świątynie były więc ogromne. Niektóre przewyższały sąsiadujące z nimi wzgórza. Składały się one z przepełnionym bogactwem

sal, których sufity podtrzymywały kwadratowe kolumny. Sale te dzieliły się na szereg kaplic, na ołtarzach których lśniły symbole astrologiczne. Liczne wieże strzelały ze świątyń tych w niebiosy. Na wieżach oddawano cześć Słońcu. Co rano i co wieczór, gdy Słońce wstawało i kładło się po swojej codziennej wędrówce, wchodziłi kapłani na wieże, aby oddać cześć wstającemu lub zachodzącemu Słońcu. W tym momencie całe miasto pogrążało się w modlitwie, gdyż z każdego prywatnego domu wznosiła się wieżyczka i mieszkańcy odprawiali modlitwy do Słońca. Anioł Pański jest pozostałością tego zwyczaju, jak i zwyczaj mużulmanów oddawania rano i wieczór czci Allahowi. Jedna z wież była zawsze masywniejsza i wyższa, służyła ona jako obserwatorium astronomiczne, druga była niższa aby nie zasłaniała widoku. Nocami oglądali tam kapłani bieg i układ planet i gwiazd. Zigguraty bliskowschodnie były świątyniami bogów a także przedłużeniem takich obserwatoriów. Świątynie zawierały wewnątrz wspaniałe dziedzińce, gdzie w basenach biły wysoko liczne fontanny otoczone cudownymi ogrodami. Tam to kapłani i kapłanki odbywali swoje ablucje i tam też chrzczono niemowlęta. Po takich kąpielach namaszczano się pachnidłami, śpiewając na chwałę duszy oczyszczonej tą symboliczną kąpielą, podobnie jak Słońce, które odradza się co dzień z lazuru – zawsze dziewiczej matki wielkich niebios.

Dzisiejsze katedry i kościoły chrześcijańskie jak i ich wyposażenie są odwzorowaniem i kopią świątyń atlanckich, tak jak większa część dzisiejszych obrzędów religijnych jest przekształconymi obrzędami religijnymi z Atlantydy.

W grudniu gdy Słońce pogrzebane przez zimę zdawało się zamierać, cisnął się w świątyniach lud w żałobie, oczekując niecierpliwie zmartwychwstania Króla Gwiazd. Gdy się ukazywał nowy Mesjasz, zwycięski w swej walce z fatalnością, wołano: „Nowe Zbawienie”, „Nowa Chwała”, „Noe, Noe!”. Intonowano pieśni i rozwijały się procesje kapłanów i kapłanek śpiewających psalmy, pośród szarych mgieł kadzideł palonych w wielkich świątynnych czarach. Oświeclano świątynie i procesja

obchodziła całe miasto z chorągwiami, zielonymi gałązkami oliwnymi i jemiołą. Tańczono tradycyjny taniec drogi Słońca przez zodiak, uchwalając nowe prawa na ten rok. Wszystko to działało się przy akompaniamencie fujarek, tamburynów i instrumentów rżniętych, przy akompaniamencie wzmocnionym od czasu do czasu hucznym dźwiękiem cymbałów i trąb.

W rezultacie cywilizacja Atlantów w pozytywnym okresie jej istnienia była wspaniała. Wytworzyli oni system ekonomiczny, moralność i religię zapewniającą rozwój pomyślny temu ogromnemu państwu, a starożytni, wdzięczni za to dziedzictwo moralne i naukowe, czcili ich jak bogów i żyli wspomnieniem tych czasów, zwąc je wiekiem złotym. „Kiedy bogowie zamieszkali Ziemię”. lub „Gdy królestwo boże zstąpiło na Ziemię”, podobny początek ma wiele legend i mitologii, dotyczyło się, Atlantów oraz Anunnaków i innych wysoko rozwiniętych cywilizacji technicznych w prehistorii. Cywilizacja w pozytywnym okresie przewyższała naszą w tym, że więcej od naszej rozwijała zdolności psychiczne u poszczególnych jednostek. Przekształcała je moralnie, zanim je przetworzyła fizycznie. Wedle niej podstawą szczęścia na świecie było jasnowidzenie duszy i umysłu. W tym jest ona właśnie szlachetną i to jej dało możliwość uniknięcia kryzysu współczesnego, który nas tak paraliżuje. Gdyż naszą postawą, wprost odwrotną, jest rozwój materialny kosztem rozwoju duchowego, tak jak nastąpiło w negatywnym, upadłym, końcowym okresie istnienia cywilizacji Atlantydy. Jest to zasadniczy błąd, gdyż ewolucja fizyczna nie będąc kierowana równorzędnie idącą ewolucją duchową prowadzi do anarchii.

Ciąg dalszy nastąpi

Autorstwo: Stan Rzeczy

Ilustracja: [Feniks2010](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net